

## ***Szanowni Czytelnicy Zeszytów Pszowskich!***

Oddajemy do Waszych rąk kolejne wydanie naszego czasopisma „Zeszyty Pszowskie”. Miniony rok pełen był jubileuszy. Opisaliśmy w nich m.in. 25. lecie Towarzystwa i 20. lecie Sekcji Turystyki Rowerowej „Koło” oraz Sekcji Osób Niepełnosprawnych „Radość Życia” działających w naszych szeregach.

Ubiegłoroczne wydanie Zeszytów Pszowskich poświęcone były w większości zamkniętej Kopalni „Anna” i wydane przy okazji Industriady 2023. Rozeszło się jak przysłowiowe ciepłe bułeczki. Dowodzi to, że poruszane w nich tematy cieszą się dużym zainteresowaniem mieszkańców Pszowa i nie tylko. Naszym wydawnictwem bowiem, zainteresowało się Bractwo Gwarków Związku Górnośląskiego w Katowicach z prezesem Jerzym Mańką na czele. Nasze wzajemne kontakty zaowocowały podpisaniem umowy licencyjnej na stałe prezentacje Zeszytów w Śląskiej Bibliotece Cyfrowej. Pozwala to na promowanie Pszowa i prezentowanych w Zeszytach artykułów, daleko poza naszą małą Ojczyzną. Zainteresowanych zapraszamy więc do odwiedzenia strony internetowej Biblioteki.

Myślimy, że tegoroczne wydanie będzie się cieszyć równie dużym zainteresowaniem, co poprzednie. Staramy się prezentować w Zeszytach szeroką gamę tematów socjologicznych, historycznych, przyrodniczych i kulturalnych. Nie zabraknie także poezji, którą śmiało można nazwać królową literatury.

***Zarząd TPP***

## **Spis Treści:**

Wstęp	str. 1
Życie w obfitości - ks. prof. Jerzy Szymik	str. 3
Akt zawierzenia miasta Pszów Najświętszej Maryi Pannie "Cudze chwalicie, swego nie znacie"	str. 9
- spotkania z ciekawymi ludźmi	str. 11
Szlakiem pszowskich murali	str. 25
Doktorat honoris causa dla ks. prof. Jerzego Szymika	str. 31
Poezja	str. 33

## Życie w obfitości

*Przemówienie podczas jubileuszu 70-tki w Miejskim Ośrodku Kultury,  
Pszów, 6 maja 2023 r.*

W roku 845, w Ratyzbonie, powstał dokument zwany "Zapiską karolińską". Zawiera on m.in. informacje o ludach i plemionach, zachodniosłowiańskich zwłaszcza, żyjących na wschód od Łaby i na północ od Dunaju. Jego autor, anonimowy mnich, zwany w historiografii Geografem Bawarskim, wśród długiej listy plemion i ich grodów jeszcze nie umieszcza pra-Pszowian. Ale już w dokumencie założenia Biskupstwa w Pradze z 973 roku pojawia się łacińska nazwa Ps(s)ouane (czeskie P<sup>o</sup>ované). Część uczonych wiąże to plemię z leżącym w Czechach grodem P<sup>o</sup>ov, położonym nad rzeką P<sup>o</sup>ovką. Ale tacy historycy jak ?afárik, Musioł, Heyne, Henke czy Porwoł wskazują tu na nasz Pszów...

My, Pszowianie, skłaniamy się, rzecz jasna ku tej drugiej hipotezie, czyli że to nasi praprzodkowie pojawiali się w kronikach sprzed przeszło tysiąca lat. Mamy na naszej ziemi ślady prasłowiańskiego osadnictwa. Jest w Pszowskim Lesie tzw. Grodzisko, pozostałość po plemieniu Gołęźców, pochodzące z VII-VIII wieku. Są położone na styku Pszowa i Zawady tajemnicze Ołtorziki, miejsce przedchrześcijańskiego kultu. Są świadectwa późniejszej historii, np. śródleśne wzgórze Kotówka, kryjące ruiny rycerskiej warowni. Jest w końcu nasz najwspanialszy zabytek, licząca prawie 300 lat Bazylika NMP. Główny kościół naszego miasta leży na skraju najwyższego wzniesienia w całej okolicy. To z tego wzgórze moja, nasza, rodzinna ziemia kaskadami pagórków i kotlin fałuje, spływa malowniczo w dolinę Odry i w Bramę Morawską, w prastary szlak wędrujących na północ ludów.

W Porta Moravica. Za nią, na horyzoncie, od zachodu i południa, strzegą nas liliowe pasma gór.

\*

Dawni Psouane zapewne rzadko dożywali Abrahama. Przed Państwem natomiast siedzi współczesny, późny Psouane, 70-letni. To o nim pisał wybitny pszowski poeta, żyjący na przełomie XX i XXI wieku, Jan Kaintoch:

Samtukej miyszkali dziadkowie,  
Samtukej zakochał się w Pszowie,  
Sam poszoł do Piyrszej Komuni,  
Sam wionzoł szczewiki babuni.

Ów późny Psouane był, zdaniem poety, nader kochliwy już od wczesnego dzieciństwa:

Jak przyszoł na świat Jurek maluch,  
Zaroz zakochał się we fuzbalu.  
Poradził kopnąć bal nojdali  
Choby Euzebio z Portugali  
Potem jednak poszło mniej typowo:  
No ale wybroł inkszo droga  
Zakochał się w miłości Boga  
Łoblyk sutanna farorzyczka  
I zbiyroł drobne do koszyczka.  
Ponboczek wzion go w swoje progi  
Zakochał Jurka w teologii:  
Zostoł habitym i dochtorym  
A można nawet profesorym.

Chwała poezji! I chwała Poecie z pszowskiego zakątka zwanego Staro Maszyna. A jednak żwawy póki co Psouane - Jubilat ani na moment nie zapomina o prawdzie słów Psalmu 90. Brzmiały one tak:

Miarą naszego życia jest lat siedemdziesiąt,  
osiemdziesiąt, gdy jesteśmy mocni.  
A większość z nich to trud i marność,  
Bo szybko mijają, my zaś odlatujemy.

Psalmista szuka więc pociechy i woła do Boga: "W Twoich rękach spoczywa mój los" (Ps 16,5). Tak, istnieje kielich losu i, przyznajmy, bywa on gorzki. Ale trzymają go ręce Boga, mądre, wszechmocne i kochające. Niektórzy bibliści tłumaczą ten werset: "W Twoich rękach spoczywają moje skronie". Tak, moja głowa i serce, życie i śmierć są w jego dobrych dłoniach.

\*

Stale nas to obchodzi, wszystkich nas tu obecnych, ta seria pytań najważniejszych z najważniejszych: Co robić, aby moje życie było udane? Jak być człowiekiem i kim ja właściwie jestem? Skąd i dokąd jestem, dlaczego w ogóle istnieję? Jaka jest droga do szczęścia? Jak ją odróżnić od manowców, które mnie kuszą i od dróg ślepych? Jak się uczyć bycia człowiekiem, skąd brać do tego olej i światło? Skąd brać siłę do stawiania czoła życiu?

Podczas wykopalisk wymarłej cywilizacji rzymskiej w Afryce Północnej, w centrum algierskiego dziś miasta Timgada, na rynku, znaleziono inskrypcję z II/III, na której były wyryte słowa: "Polowanie, kąpiel, zabawa,



śmiej - to właśnie jest życie". Wiemy, że to nie jest głupie, wiemy jak cenne są zabawa i śmiech. I jak są krucho, i jak to jednak zbyt mało by wypełnić sensem duszę. I czy na pewno "to właśnie jest życie"? Wyznam Wam, Przyjaciołom moim: na moim wewnętrznym rynku, w moim centrum, w sercu, żłobię całe życie inskrypcję ze słów Dobrego Pasterza, które brzmią "Przyszedłem po to, aby owce miały życie, i miały je w obfitości" (J 10,10b). I po to jest moja opowieść, chcę wam to właśnie przekazać.

Co to znaczy: "w obfitości"? Chrześcijaństwo jest, rzekłbym, witalnym impetem, który niesie nas w górę, wirem mocy Boga, który nas porywa ponad kruchość, jest życiem w obfitości, jest życiem prawdziwym. W tej całej niepojętej i nie do rozplątania po ludzku gmatwaninie, którą jest życie, gdzie spotykają się i przenikają choroby, relacje rodzinne, ciężar i monotonia pracy, zależność od ludzi i historii, marność, wszystko marność, upływ czasu, polityka, ubytek sił, kłopoty z dziećmi, umierający bliscy, nasze i cudze cnoty i grzechy, nietrwałość... I to wszystko pędzi w oszałamiającym tempie i nie da się ze środka tej galopady wyjść ani na moment, żeby to w spokoju "ogarnąć" z wnętrza życia. Źródła spoiwa i sensu muszą być zewnętrzne.

„Najpiękniejsze, co mogło się przydarzyć tej ziemi, to chrześcijaństwo". Wielu z was wie, że tak brzmi ostatni werset mojej "Dziewczynki w żółtych rajstopach, w śląskim kościele".

\*

Więc to Bóg jest dawcą życia i jego obfitości. Daje je przez rodziców. Tu miejsce na hołd, który chcę złożyć Salomei i Emilowi, świętemu sakramentowi ich małżeństwa. Jestem im winien miłość i wdzięczność, to jasne, ale tu chcę im i ich wzajemnej miłości, z której jestem, złożyć hołd, oddać cześć, pomny na przykazanie Pańskie "czcij ojca i matkę, abyś długo żył i dobrze ci się powodziło na ziemi". Im i całej mojej Rodzinie, dzięki której jestem tu, gdzie jestem i tym, kim jestem.

To w mojej Rodzinie rodziły się wszystkie moje powołania: do kapłaństwa, do teologii, do pióra. Jak pisał mój najważniejszy nauczyciel, Benedykt XVI, Bóg stworzył człowieka "w przestrzeni miłości, rodziny, w której miłość staje się wiernością i tym samym staje się domem dla rodziny, w której żyją ze sobą razem pokolenia i przekazują w ten sposób dalej płomień czasów. Rodzina jest przestrzenią, w której uczymy się człowieczeństwa, w której uczymy się tego, co oznacza bycie ojcem, matką, dzieckiem, co oznacza cierpienie i radość, rezygnacja i posłuszeństwo, dar, wolność i dobroć. (...) Walkę o człowieka rozgrywa się dziś w znacznym stopniu jako walkę o rodzinę lub przeciw niej. (...) Stąd też atak na rodzinę jako fundamentalną ostoję wolności człowieka jest od niepamiętnych czasów pierwszą bronią dyktatury i tych, którzy jej pragną"<sup>1</sup>.

---

1 J. Ratzinger, Kazania. Opera omnia, t. XIV/1, red. K. Gózdź, M. Górecka, tłum. M. Górecka, Wydawnictwo KUL, Lublin 2020, s. 63,190,192.

To właśnie rodzina i moja ziemia uczyły mnie, że żyć pomyślnie, "żyć w obfitości", to peregrinari pro Christo, iść za Nim, naśladować Go, umieć zostawić dla Niego. Że człowiek nie jest dla samego siebie, ale dla innych. Że tak się żyje. Że na tym polega życie. Że nie jesteśmy samotni w naszych porażkach. Że naśladowanie Chrystusa doprowadzi mnie nieodwołalnie do punktu, w którym pełna harmonia ze światem - bez pęknięć, bez problemów - nie będzie możliwa. I że trzeba to wytrzymać. Że trzeba umieć, jak powiada Psalmista, oddawać Bogu "cześć między poganami" i śpiewać tam Jego imieniu (Rz 15,9; Ps 18,42; 2 Sm 22,50). Że trzeba się uwolnić w życiu - jeśli ma się ono powieść - od tego, co z Bogiem sprzeczne, od własnych mrzonek o życiu, ostatecznie - od samego siebie. Oto recepta: "potrzeba, by On wzrastał, a ja się umniejszał" (J 3,30). Harmonia z Bogiem - czyli udane życie - jest możliwe jedynie na drodze prostoty serca i Maryjnej pokory, także pewnego rodzaju wycofania. To tu, w rodzinie, w Pszowie, uczyłem się, że Kościół nie jest klubem wyrafinowanych intelektualistów, ale zrodził się i rodzi z prostych, pokornych ludzi.

\*

Słowa o Maryjnej pokorze przywołują tę, która uśmiecha się już 300 lat do naszej ziemi ze wzgórze, na którym teraz jesteśmy. W Rzymie, w kościele Santa Maria Maggiore, czczony jest prastary obraz Madonny pod nazwą "Salus populi Romani". Salus to po łacinie zdrowie, dobro, ocalenie, wybawienie, zbawienie. Maryja jest więc czczona jako ocalenie Rzymian. Nasz pszowski obraz jest - z zachowaniem wszelkich proporcji - Salus populi Psouane, wybawieniem Pszowian i całej okolicznej krainy, Was wszystkich. Ona, Virgo potens, Dziewica potężna, modli się tu za nami i z nami. Ona wciąga nas tu w potęgę swojej wiary, uczy nas zamiłowania do Boga. Bóg chce nas kochać i być przez nas kochany; Ona daje nam przykład jak to działa i jak to robić.

Trzy dni temu oddaliśmy Jej nasze miasto. I "wielka radość zapanowała w tym mieście" (Dz 8,8) - tymi słowami Łukasz opisuje oddziaływanie misji Filipa w stolicy Samarii. Gdzie przychodzi Chrystus, tam pojawia się radość. Ona robi w Pszowie właśnie to, co Filip w Samarii: wprowadza Chrystusa-Radość do miasta. Jedną z większych moich życiowych radości polega na tym, że nasz rynek, który całą moją młodość dźwigał na swoim pochyłym grzbiecie pomnik Armii Czerwonej, "wyzwoliciele", od 9 lat jest "Placem świętego Jana Pawła II". Ale to sfera symboliczna, ważna, ale jednak tylko symboliczna. Chodzi zaś o to, by taka przemiana dokonywała się realnie i głęboko, w nas. By wyburzać w nas pomniki zła i oddać tę przestrzeń chwale Bożej. Święty Augustyn w epoce barbarzyńskich ataków na Rzym pisał, że miasto nie upadnie, jeśli Rzymianie będą chwalili Boga. Bo chwała Boża jest czymś nieprzemijającym, trwałym; jest mocą, która prawdziwie, realnie podtrzy-

muje świat. To samo z naszym miastem i każdym innym: oddawanie chwały Bogu, zakorzenianie siebie i kolejnych pokoleń w wierze jest warunkiem stabilności życia, widzenia wszystkich spraw w świetle prawdy.

Wiara jest zawsze nadzieją. "Błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi" (Łk 7,23), powiada Pan, a wiara w Jego Zmartwychwstanie mówi, że istnieje przyszłość dla każdego człowieka. Także emeryta... Ta właśnie wiara zna odpowiedź na wpisane w człowieka wołanie o nieskończoność. Odczuwamy melancholię a zarazem i otuchę płynące z przemijania. Melancholię, bo chwila za chwilą, której co dopiero powiedzieliśmy: "jesteś piękna, trwaj" - mija. Otuchę, bo nagle sprawy, które nas okrutnie męczyły, bezpowrotnie mijają i stają się bez znaczenia. Człowiek różni się od zwierzęcia tym, że jego głowa niejako wystaje z rzeki czasu. Zwierzę jest przez nią niesione jak ryba, człowiek ma nad czasem jakąś (jaką?) kontrolę albo mu się tak przynajmniej wydaje. Lecz to Chrystus, Jego śmierć i zmartwychwstanie, uwalnia nas ostatecznie od dyktatury czasu i jego przemijania. Zdaje się też, że wrażliwość na przemijanie, ból odczuwany z jego powodu, idzie w parze ze zdolnością do miłości. Kto nie przyjmuje cierpienia, ten nie może kochać, to jasne. Choć bez strachu, bo jak pisała święta Teresa Wielka, pierwszą rzeczą, jaką Pan czyni swoim przyjaciołom, gdy słabną, jest to iż zabiera im lęk przed cierpieniem. Zresztą cokolwiek się z nami dzieje, także jeśli i gdy mijamy, nie możemy spaść nigdy głębiej niż w ręce Boga. Bo Jego Syn przyszedł po to, by owce miały życie w obfitości.

\*

Na koniec raz jeszcze zwracam się do Was, którzy tego wieczoru tu jesteście, ze wszystkich właściwie środowisk mojego życia: rodzinnych, naukowych, duszpasterskich, z Pszowa, z całego Śląska i z wielu stron Polski. Do Was, którzy mnie kochacie. Kochać znaczy sprzeciwić się śmierci, "kocham cię" znaczy "nie możesz umrzeć". Miłość jest radykalnym przeciwieństwem śmierci, miłość pragnie wieczności. Mówimy za Pieśnią nad pieśniami, że "jak śmierć potężna jest miłość" (Pnp 8,6). Ale przecież chrześcijaństwo - najpiękniejsze co się przydarzyło tej ziemi - mówi coś znacznie większego: że miłość jest potężniejsza od śmierci. To chcę właśnie powiedzieć o naszej wzajemnej miłości: że największa jest, że z nich zaś największa jest miłość (1 Kor 13,13). Pomyślmy teraz o namaszczeniu Jezusa przez Marię w Betanii u progu Wielkiego Tygodnia. Stopy, olejek, włosy. Mówi ona tym gestem: chcę zapobiec Twojej śmierci, nie możesz umrzeć, chcę ci wszystko oddać, byś żył. Czuję się nieraz tak kochany. Nie tylko ja, prawda? Wielka sprawa, największa. "Gdziekolwiek po całym świecie głosić będą tę Ewangelię, będą również na jej pamiętkę opowiadać o tym, co uczyniła" (Mk 14,9b).

\*

Powtórzę zatem za moim ulubionym Psalmem 71:

"Panie Tobie ufam od młodości.  
Ty byłeś moją podporą od dnia narodzin,  
Od łona matki moim opiekunem,  
Ciebie zawsze wystawiałem.

(...)

Nie odtrącaj mnie, gdy będę stary,  
Nie opuszczaj, gdy siły ustaną".

I powtórzę za świętym Tomaszem z Akwinu, patronem teologów:

"Nic, prócz Ciebie samego, Panie".

***Ks. Jerzy Szymik***

***Pszów-Katowice, 25 kwietnia - 6 maja 2023 r.***



**Akt**  
**zawierzenia, poświęcenia i oddania miasta Pszów**  
**Najświętszej Maryi Pannie czczonej w obrazie**  
**Matki Boskiej Pszowskiej**

**Maryjo, Matko naszego Pana,**

którą od trzystu lat czcimy w cudownym obrazie Matki Boskiej Pszowskiej jako Uśmiechniętą Matkę naszej nadziei! Staje dziś przed Tobą całe nasze miasto, cały Pszów.

Chcemy to wszystko, co Pszów stanowi, oddać w Twoje matczyne ręce, Twojemu kochającemu nas Niepokalanemu Sercu. Pamiętamy, co rzekł Jezus z wysokości krzyża: "oto syn Twój, oto Matka twoja" (J 19,26-27). Czyli: oto my, dzieci Twoje, otoś Ty, Matka nasza.

Oddajemy Tobie wszystkich mieszkańców naszego miasta. Wzbudź i chroń największy skarb - wiarę - w każdym pszowskim sercu. Daj zgodę i pokój rodzinom, trwałość małżeństwom, pobożną i pogodną starość seniorom, dobrą pracę ojcom rodzin, ofiarną miłość matkom. Nie pozwól młodym odejść od Twojego Syna i Kościoła, ucz ich Ewangelii i dobrego życia.

Daj mądrość i roztropność władzom miasta, samorządowi Pszowa.

Daj naszemu miastu nadzieję - życia, rozwoju, wiernego trwania przy Tobie.

Niech Twój obraz i pszowska Bazylika będą dla nas i następných pokoleń światłem na wzgórzu, latarnią morską podczas burz i drabiną do nieba.

Oddajemy Tobie naszą historię, teraźniejszość i przyszłość, naszą ziemię, nasze lasy, łąki, pola i ogrody, domy, osiedla i sklepy, drogi i place, nasze kościoły i zakłady pracy, Kalwarię, przydrożne krzyże, cmentarze, wszystkie dzielnice i zakątki, inwestycje i plany - niech służą Bogu i dobru mieszkańców.

Oddajemy Ci naszych obecnych i przyszłych duszpasterzy, także tych, których powołałeś z naszej ziemi do kapłaństwa i zgromadzeń zakonnych, pielgrzymów do naszego sanktuarium. Polecamy Twemu wstawiennictwu wieczne zbawienie naszych przodków i pasterzy.

Oddal od nas wojnę i głód, wszelkie zło i nędzę, zwłaszcza moralną, ogień i wodę. Broń nas przed grzechem, nałogami, przed rozpacą i nienawiścią.

I tak, jak poprzez Śluby Jasnogórskie wzięłaś pod swój płaszcz naszą ojczyznę, tak z miłością i mocą poprzez ten dzisiejszy akt naszego całkowitego oddania się Tobie, weź pod swój płaszcz nasze miasto. Wszak od 300. lat, dzięki przodkom naszym, sanktuarium pszowskie jest szczepem Jasnej Góry. I tak, jak jako

Częstochowska jesteś "wielką chlubą naszego narodu" (Jdt 15,9), tak jako Pszowska bądź wielką chlubą naszego miasta.



I tak, jak kiedyś Prymas Tysiąclecia oddawał Polaków w matczyną niewolę za wolność Kościoła w Polsce, tak my oddajemy Tobie nas samych po to, byśmy mogli być do Ciebie podobni.

Wiemy, co mówisz od wieków w pszowskiej Kanie. Do Synaczka Twego: "nie mają wina" (J 2,3). A do nas: "zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie" (J 2,5). Tak chcemy, tego chcemy: czynić, cokolwiek nam powie - w tym nam dopomóż.

Tym aktem wyrażamy nasze pragnienie, byś zamieszkała w sposób głęboki i radykalny w naszym mieście, w naszych domach i sercach. Wierzymy bowiem w to, co nasi wielcy duszpasterze, Księża Paweł Skwara i Augustyn Wolczyk, "fararz" i "kapelan", napisali w "Kronice Pszowa" 162 lata temu, 21 października 1861 roku: "przy ołtarzu wielkiej niebieskiej pocieszycielki (...) kto się pod obronę Najśw. Maryi Panny ucieka, Jej pomocy wzywa, do niej z dobrą nadzieją biegnie, - w wszystkich swoich potrzebach wysłuchany i pocieszony bywa, - i od Pana Boga, czego chce, otrzyma".

Tym aktem prosimy Cię Matko Boska Pszowska, Pani nasza Uśmiechnięta, by w naszym mieście, w Pszowie, były po wsze czasy prawdą słowa Psalmisty:

*"Wielki jest Pan i godzin wielkiej chwały  
w mieście naszego Boga.*

*Święta Jego góra, wspaniałe wzniesienie  
radością jest całej ziemi.*

*Cośmy słyszeli, to zobaczyliśmy*

*w mieście Pana Zastępów,*

*w mieście naszego Boga;*

*Bóg je umacnia na wieki" (Ps 48[47], 2-3,9).*

Tak nam dopomóż, Matko nasza. O to prosimy na tej świętej górze, wspaniałym wzniesieniu: spraw, by Pszów był zawsze "miastem naszego Boga".

Amen.

**ks. Jerzy Szymik**

**Pszów, Wielki Czwartek/Wielki Piątek, 6/7 kwietnia 2023 r.**

**Przewodnicząca Rady Miejskiej w Pszowie, p. Elżbieta Idziaczyk, oraz Burmistrz Miasta Pszów, p. Czesław Krzystała, akt ten odczytali w imieniu mieszkańców miasta Pszów w Bazylice NMP w Pszowie 3 maja 2023 roku podczas uroczystej Mszy świętej o godz. 10.30.**

***"Cudze chwalicie, swego nie znacie"  
- spotkania z ciekawymi ludźmi.***

Każdego roku Towarzystwo Przyjaciół Pszowa pragnie przybliżyć społeczeństwu pasje, życiorysy, przeżycia i twórczość mieszkańców Pszowa. Twórczość różnorodną w swojej formie i treści. Dlatego Towarzystwo realizuje taki właśnie program i organizuje spotkania z ciekawymi ludźmi. Zarząd stara się przedstawić Pszowików zgodnie z tytułem projektu "Cudze chwalicie, swego nie znacie", które w całości jest dofinansowane przez Urząd Miejski w Pszowie. Przybliżymy zatem szanownym czytelnikom niektóre spotkania, które miały miejsce w minionym czasie.

\*

Jednym ze znamienitszych gości spotkań jest niewątpliwie **ks. prof. Jerzy Szymik**. Honorowy obywatel naszego miasta i członek Towarzystwa. Jego, od kilku lat cykliczne spotkania są okazją do prezentacji nowych pozycji książkowych, które potem zapełniają półki domowych biblioteczek nie tylko mieszkańców naszego miasta. Nie brakuje też ciekawych wykładów na temat życia, socjologii, historii, a przede wszystkim literatury, teologii i miejscu człowieka w otaczającym nas świecie. Uczestnicy spotkania słuchają z zaciekawieniem dyskusji o prezentowanych pozycjach i osobistej motywacji księdza do tworzenia tych nieprzemijających dzieł. Zasługa to także dzięki prowadzącym spotkanie. Każde, okraszone jest przeważnie przerywnikiem



Jak zawsze na spotkaniach z ks. prof. Jerzym Szymikiem pełna sala.



muzycznym i osobistą deklamacją wierszy. Można też kupić pozycje książkowe z osobistym wpisem autora i indywidualnym życzeniem dla każdego nabywcy. Pytaniom do gościa spotkania nie ma końca i nieraz pani prezes musi brutalnie kończyć ciekawe dyskusje. Uczestnicy po takim spotkaniu zgodnie twierdzą, że warto było przyjść i naładować akumulatory życia.



Po spotkaniach dla chętnych dedykacje autora.

\*

Ciekawą postacią zaproszoną do Towarzystwa był pan **Paweł Porwoł**. Było to spotkanie organizowane przez starostwo powiatowe w Wodzisławiu Śl. Pan Paweł, to człowiek pełen pasji lokalnej historii. Jako muzealnik miał dostęp do przepastnych czeluści archiwum i potrafił wyłowić z nich ciekawostki dotyczące historii regionu wodzisławskiego. Z tych jego zainteresowań urodził się cykl "Ciekawostki Powiatu Wodzisławskiego". To publikacje obejmujące poznanie i zachowanie dziedzictwa kulturowego, historycznego oraz prezentacje zabytków i zakątków naszej małej ojczyzny. Jak sam opowiadał, to z legendami zetknął się już będąc bajtlem. "Mój starzیک siedział na ryczce i przy łogniu, który był w piecu, opowiadał mi różne bojki. Był to niezwykły nastrój, który zapamiętałem na długie lata".

Na spotkaniu w Towarzystwie zaprezentował najnowszą pozycję "Zamczysko na Kotówce", jego usytuowanie i w terenie i w annałach historycznych księstwa Raciborskiego. Przytoczył powiązania historyczne książąt raciborskich nawet z Jagiellonami. Zachęcał do spaceru po pszowsko - syryńskim lesie i przy okazji poznania ciekawego zakątka, pooddychać świeżym powietrzem i zachwycić się pięknem leśnej przyrody.

Uczestnicy mogli otrzymać kilka jego pozycji, jak choćby "Zapomniane źródle wód siarkowych i kopalnia siarki", które to wydawnictwo przedstawiło zapomniane historie źródeł Wilhemsbad i Sophienbad na terenie obecnych dzielnic Wodzisławia Śl. - Zawady i Kokoszyc w XIX wieku. Zaapelował też do zebranych, szczególnie tych starszych wiekiem, żeby opowiadali swoim dzieciom i wnukom ciekawostki historyczne o naszym regionie i własnych rodzinnych przeżyciach. Może w przyszłości zaowocuje to przekazem następnym pokoleniom i nie zginie w niepamięci.



Na zdjęciu pani prezes Jadwiga Baron dziękuje za interesujący wykład.

\*

Kolejną osobą, która zagościła w progach Towarzystwa, była pani **Monika Fibic**. Z wykształcenia etolog i pasjonatka śląskości i Pszowa. Prezentowała zebranym swoją najnowszą książkę "Wojna jest Kobietą". To zbiór opowiadań i wspomnień 39 kobiet, nie tylko z terenu Śląska, które przeżyły tragedię II wojny światowej. Te 39 kobiet, to także symbolika nawiązująca do rozpoczęcia wojny w 1939 roku. Tragedia okupacji i następujące po niej przesiedlenia, wywarły na tych nierzadko już schorowanych i sędziwych babciach niezapomniane wspomnienia, które jeszcze po tylu latach wyciskają im łzy z oczu. Niektóre zostały po wojnie przesiedlone z kresów na Śląsk lub na tzw. tereny odzyskane. Dzięki tym wspomnieniom opisanym przez panią Monikę odkrywamy historię minionych lat nie zawsze odnotowaną i zapisaną przez znawców tematu. Autorka opisuje na spotkaniu sposób i metody pozyskiwania zaufania jakim obdarzyły ją opowiadające swoje przeżycia panie. Niekiedy trzeba było kilka razy odwiedzić autorkę wspomnień i zdobyć jej życzliwość. Zawiazywały się nawet nici sympatii pomiędzy autorką, a jej rozmówczyniami. Każda babcia opisana w książce była potem odwiedzana i obdarowana wydawnictwem.



Autorka Monika Fibic prezentuje swoje książki.

\*

Działający w szeregach Towarzystwa rowerzyści zaprezentowali swoje osiągnięcia **"Na szlakach rowerowych STR KOŁO"**. Byli też zaprzyjaźnieni cykliści z Radlina, którzy przedstawili swoje przeżycia w rowerowej imprezie "Alpe - Adria". Na prezentacji multimedialnej obecni mogli zapoznać się z trasą Green Velo, która jest wpisana do europejskich szlaków rowerowych. Jest to trasa dobrze opisana w przewodnikach i oznaczona w terenie. Obejmuje około 2 tys. km po północnej i wschodniej ścianie Polski od Elbląga, po granicę z Ukrainą i pogórze Dynawskie, aż do Końskich k/ Kielc. Wytyczona trasa jest tak skonfigurowana, aby można było przy okazji zwiedzić m.in. Chełm z jego podziemnym szlakiem, Przemyśl, Zamość, Rzeszów, Leżajsk, Sandomierz, Kielce oraz rezerwatów przyrody, wiele zabytków, pomników, skansenów i ciekawych ludzi. W ubiegłym roku z kolei nasi rowerzyści postanowili "zrobić" zachodnią i północną granicę Polski. Trasę od źródeł Nysy Łużyckiej, przez Świnoujście, aż do Krynicy Morskiej



Przygotowania do rozpoczęcia wyjazdu. Ostatnie przeglądy rowerów.



przygotowali profesjonalnie Paweł Kowol i Antoni Siedlaczek. Można powiedzieć, że Pszowiki prawie objechały granice Polski. Brakuje do pełnego szczęścia tylko południowej części, ale jak mówią kolejna eskapada w przygotowaniu.

Z kolei kolarze z Radlina zaprezentowali trasy, przebieg i wrażenia z przejechania alpejskich szlaków rowerowych. Były też turystyczne smakołyki, własne i regionalne, a miejscowi z niedowierzaniem patrzyli, że można po górach jeździć rowerami.



Przesuwany most na przekopie Mierzei Wiślanej.

Każdego roku w okresie świąt Bożego Narodzenia organizowane jest **"Radosne kolędowanie z zespołem Pszowiki"**. Gromadzą takie spotkania członków Towarzystwa oraz zaproszonych gości. Oprócz tradycyjnych, pięknych polskich kolęd, są też zawsze zaprezentowane kolędy swojskie, skomponowane przez członków zespołu.

Teksty nawiązują do Śląska i Pszowa. Były też kolędy śpiewane po śląsku, specjalnie przetłumaczone z języka polskiego.

### ***Kamraty, Kamraty.***

(na melodię - "Bracia, patrzcie jeno")

Kamraty, kamraty!  
Przeca niebo gore,  
możno cosik złęgo  
dzieje sie na dole?  
/Ciepmy nasze szopy, owce,  
mono nie citnom w manowce.  
My do Betlejymu - bydzie tak tymu  
bydzie tymu - bis/.

Dejcie yno pozor!  
Gwiozda tyż blynduje  
możno jakim ważnym  
droga łoświycuje.  
/Krokym drapko, z dobrym licom  
gnejmy i walmy palicom  
przed Bajtlym we szopie  
przed Bajtlym we szopie. Koždy chopie - bis/.

Proroki godały  
cuda ujrzom gały:  
Ponboczka dlo świata  
dlo każdego brata.  
/Tak to tymu dycki bydzie,  
że rodziył sie w cołkiyj biydzie.  
We szopie we Betlejem,  
we szopie w Betlejem, we Betlejem - bis/.

(na nasze przetłumaczył - Piotr Mikołajczyk)

\*

17 czerwca ubiegłego roku Towarzystwo zaprezentowało na specjalnym stoisku swój dorobek wydawniczy podczas **Industriady 2023** organizowanej przy szybie Chrobry II. Było z przewodnikami zwiedzanie wyposażenia technicznego szybu oraz stanowiska maszynisty wyciągowego. Specjalnie wydane z tej okazji Zeszyty Pszowskie poświęcone zamkniętej kopalni Anna, cieszyły się wielkim zainteresowaniem i rozeszły się jak przysłowiowe ciepłe bułeczki. Można było także zaopatrzyć się w historyczne już wydania Zeszytów z lat ubiegłych. Gościnnie na naszym stoisku prezentowała swoje książki pani Monika Fibic oraz piszący te słowa, swoje "Śląskie Słówka i Wyrażenia Gwarowe" oraz "Ło grubach i grubiorzach" przedstawiające nazewnictwo i wyrażenia stosowane przez górników w swojej niebezpiecznej robocie.

\*

Kolejnym ciekawym Pszowikiem, który odwiedził siedzibę Towarzystwa był pan **Marek Kubik**. Jest to osobowość o wszechstronnych zainteresowaniach. Śmiało można powiedzieć, że jest Ślązakiem z krwi i kości. Jest też prezesem Stowarzyszenia Sympatyków Byłej Kopalni "Anna". Uzyskał w roku 2023 nominację Kapituły Redakcji "Dziennika Zachodniego" do tytułu Osobowość Roku 2022 w kategorii Kultura. Marek Kubik otrzymał tę zaszczytną nominację za odrestaurowanie muralu "Chwała Górnikom Polski". Jednak jego pasją jest pisanie bajek po śląsku. Na spotkaniu podzielił się przemyśleniami, które zainspirowały go do zwrócenia się ze swoim pisarstwem w stronę najmłodszych. Przeprowadził też wśród zebranych loterię o śląskich nazwach drobnych sprzętów towarzyszących nam w życiu codziennym. Obecni mogli też nabyć jego bajki, a niektóre były pisane i wydane w języku francuskim.



Pan Marek Kubik na  
Industriadzie - 2023.

Zdjęcie własne:  
Stowarzyszenie  
Sympatyków Byłej  
Kopalni "Anna"

Ten niecodzienny gość i Pszowik, przedstawił także zebranym opracowaną przez siebie grę planszową po śląsku. Niestety, był to jeden z dwóch egzemplarzy tej gry. Jeden jednak dostał się Towarzystwu jako podziękowanie za zaproszenie na spotkanie.



Pan Marek Kubik z loterią sprzętów po śląsku.



\*

Następnymi gośćmi odwiedzającymi Towarzystwo w roku 2023 byli **strażacy z OSP Pszów**. Ubrani w mundury bojowe i galowy, zaprezentowali swój dorobek zdobytych medali olimpijskich CTIF. Warto wiedzieć, że CTIF, to z języka francuskiego: Międzynarodowy Komitet Techniczny Prewencji i Zwalczania Pożarów. Organizacja ta powstała w Paryżu w roku 1900 i zrzesza 48 państw, głównie europejskich oraz 46 członków stowarzyszonych - producentów sprzętu pożarniczego. Co cztery lata organizuje według własnego regulaminu międzynarodowe zawody zwane olimpiadami pożarniczymi. Na ostatnich olimpiadach były drużyny nawet z Korei Południowej i z Japonii jako obserwatorzy. OSP Pszów startuje w tych olimpiadach już od 1966 roku i nasi strażacy wywalczyli dla Pszowa 5 złotych, 1 srebrny i 1 brązowy medal. Przybyli na spotkanie mogli zapoznać się z organizacją pożarnictwa ochotniczego w Polsce i w powiecie. Strażacy ochotnicy, to rzesza ponad 700 tys. w pełni wyposażonych w specjalistyczny sprzęt i zdyscyplinowanych służb, gotowych nieść pomoc poszkodowanym w pożarach, powodziach, wypadkach drogowych i innych klęskach żywiołowych. Jednostki OSP podzielono na dwie kategorie. Nobilitacją jest powołanie do systemu KSRG - Krajowego Systemu Ratowniczo - Gaśniczego. Muszą te jednostki spełniać określone wymogi sprzętowe i kadrowe. Do tego zaszczytnego grona powoływane są jednostki specjalnym rozkazem komendanta Głównego PSP. W tym systemie są jednostki OSP Pszów i OSP Krzyżkowice.

Każde zawody strażackie są sprawdzianem zdolności bojowych strażaków. Obecni na spotkaniu, mogli zobaczyć multimedialną prezentację startu pszowskich strażaków m.in. na olimpiadzie w Austrii, we Francji, w Finlandii, w Danii i w Chorwacji. Zapoznano się z dyplomami z olimpiad i pamiątkami przywiezionymi z wyjazdów. Jak podkreślali strażacy, zawsze reprezentują Pszów, uwieczniając siebie na zdjęciach z flagą miasta. Zaapelowali do zebranych, że warto przyjść do straży. Szczególnie zwrócili się do młodych, bo straż uczy współpracy, zdyscyplinowania, koleżeństwa i wzajemnego polegania na sobie. Bycie członkiem młodzieżowej drużyny pożarniczej, to pierwszy krok do dobrego i ciekawego zawodu, cieszącego się największym zaufaniem społeczeństwa.

Poniżej prezentujemy wywalczone medale olimpijskie oraz zdobyte brązowe i srebrne odznaki wyszkolenia bojowego z zawodów w Austrii.



Medale olimpijskie wywalczone przez pszowskich strażaków.



Brązowe i srebrne odznaki wyszkolenia bojowego

\*

Kolejnym zaproszonym, ciekawym Pszowikiem był **pan Wojciech Czerwiński**. Z zamiłowania ogrodnik i pszczelarz. Jego pierwsza pogadanka odbyła się pod hasłem "Wytrwałe i niebezpieczne, czyli słów kilka o roślinach z naszego otoczenia". Zebrani z zaciekawieniem słuchali o tych dobrych, pożytecznych roślinach, które służą człowiekowi. O metodach ich hodowania, przetwarzania i przechowywania. I o tym, jak służą człowiekowi, niekiedy nawet ratując zdrowie i kondycję. Jednak w naszym otoczeniu są także rośliny, które nieraz wyglądają pięknie i kolorowo, ale jednocześnie są bardzo niebezpieczne ze względu na wytwarzane przez nie toksyny. Mamy je w swoich ogrodach i zachwycamy się ich pięknem, ale należy uważać i chronić ich kwiaty, a nawet owoce przed najmłodszymi. Jest to np. cis, konwalia, tulipany, zimowit jesienny i wiele innych. Pogadanka była okraszona kolorowymi slajdami. Pytaniom, jak zwykle nie było końca.



Następna wizyta pana Wojciecha Czerwińskiego w Towarzystwie dotyczyła pszczół. Przedstawił ciekawie życie tych niezbędnych dla życia człowieka owadów. Jest powiedzenie, że jak zabraknie pszczół, to mamy tylko kilka lat i człowiek zniknie z naszej planety. Pożyteczne te owady spełniają bowiem w przyrodzie niezwykle pożyteczną rolę zapylając kwiaty, z których potem rodzą się owoce i wykształcają zboża. Tę niezwykle interesującą pogadankę okraszył pokazaniem ula pełnego pszczół, które można było obejrzeć przez szybę, pełniącą rolę ściany ula. Obecni zapoznali się też z dobroczynną rolą miodów dla zdrowia i leczenia różnych chorób. Spotkanie cieszyło się dużym zainteresowaniem nie tylko dorosłych.



Obecni na spotkaniach, mogą zapoznać się przy okazji z pamiątkami Izby Pamięci Kombatanckiej. Szczególnie na osobach przychodzących do siedziby Towarzystwa po raz pierwszy, robią duże wrażenie życiorysy walczących o niepodległość Polski i ogrom tragedii, jaka dotknęła mieszkańców Pszowa. W wypowiedziach podkreślają, że nie mieli pojęcia o walkach Pszowików na wszystkich frontach II wojny św. oraz więźniów obozów koncentracyjnych. Warto pielęgnować pamięć o tych tragicznych wydarzeniach i przekazywać historię młodszemu pokoleniom.

**Mural** - według: Wikipedia Wolna Encyklopedia, to rodzaj malatury (część ornamentyki architektonicznej stanowiąca obraz malowany farbami, zwłaszcza na ścianie lub drewnie). Nazwa mural jest pochodzenia hiszpańskiego oznaczająca w skrócie dzieło dekoracyjnego malarstwa ściennego, najczęściej monumentalne. Murale, jako malarstwo ścienne pochodzi jeszcze z okresu prehistorii. Były szczególnie rozpowszechnione w starożytnym Rzymie na ulicach miast.



### **Mural - Chwała Górnikom Polski,**

to najstarszy pszowski mural przy ulicy ks. Pawła Skwary, odnowiony niedawno dzięki inspiracji pana Marka Kubika. Nawiązuje do chlubnych, wielopokoleniowych tradycji polskiego górnictwa - dwóch górników w mundurach galowych, także w nawiązaniu do zlikwidowanej w naszym mieście kopalni "Anna". W tle przedstawiono typowe obiekty kopalniane: wieżę szybową, zakład przeróbki mechanicznej węgla, chłodnie, stację transformatorową, hałdy oraz dwa kominy elektrociepłowni. Są też zielono - czarne barwy górnicze.



**Mural z serii "Tradycje".  
Blok na osiedlu Józefa Tytki.**



Na okazjonalnej tablicy:

"Projekt muralu i jego główny element inspirowany jest postacią wędrowca granego przez Franciszka Pieczkę w filmie "Konopielka". Tutaj pełni on również rolę swoistego mędrca - (być może mieszkańca tego bloku), który wychodzi w niepozornym szlafroku i klapkach przed blok na fajkę i odpoczywa na łonie natury. Postać otoczona przez duszki leśne, trzyma płonące serce, które według "ikonologii" Cesare Ripy jest symbolem nieba i wieczności. To także próba komunikacji poprzez młodzieżowy język street artu z seniorami i oddanie im należytego szacunku oraz zwrócenie uwagi na istotę podtrzymania lokalnych tradycji."

Autorzy: Mikołaj Rejs, Józek

Projekt realizowany dzięki uprzejmości Spółdzielni mieszkaniowej "ROW" oraz firmy Farby Kabe. [www.farbykabe.pl](http://www.farbykabe.pl) [www.mikolajrejs.com](http://www.mikolajrejs.com)

## Mural - wizyta gen. Józefa Hallera w Pszowie.



Według [www.nowiny.pl](http://www.nowiny.pl) - "Na osiedlu w Pszowie powstał mural nawiązujący do wizyty gen. Józefa Hallera, która miała miejsce w latach 30-tych XX w.

- Na zaproszenie związku Hallerczyków naszej wsi, bo wtedy jeszcze Pszów nie był miastem, przybył z wizytą gen. broni Wojska Polskiego oraz dowódca Błękitnej Armii Józef Haller. Były to lata 30-te ubiegłego wieku, pomimo wielu starań nie udało się ustalić dokładnej daty wizyty. Po przyjeździe generał skierował się do pszowskiego kościoła, pomodlił się i złożył na ołtarzy swój złoty zegarek, jako ofiarę Matce Boskiej. Jego wizyta jest dziś jednym z powodów, dla których Józef Haller stał się twarzą naszej niepodległościowej akcji, a wykonanie osiedlowego muralu to jeden z punktów "Wstępu do niepodległości". Przy całości projektu pomaga mi mój sąsiad Bogdan Hibner, który opłacił rozpisany przeze mnie projekt graficzny, zaś Grażyna Broda z Żor po raz kolejny stanęła na wysokości zadania i bardzo zgrabnie spięła wszystko w całość - mówi Mateusz Kołek.

- Zwróciłem się z prośbą do zarządu spółdzielni mieszkaniowej Orłowice o możliwość wykonania muralu na jednej ze ścian spółdzielczych zasobów. Pomysł, projekt graffiti oraz przygotowane na akcje materiały zostały zaprezentowane prezesowi spółdzielni Antoniemu Seidlowi, radzie nadzorczej oraz radzie osiedla. Organy spółdzielni pozytywnie zareagowały na historię o generale oraz na intencje, jakie ma na celu nasza akcja. ... Adam jako główny wykonawca poprosił o pomoc swojego kolegę Karola, a współpraca tych dwóch panów z Rybnika przyniosła niesamowity efekt. Karol zajął się napisami oraz tłem za to Adam wziął

na siebie ciężar wykonania portretu generała.... Wszystko o czym wspomniałem, złożyło się na to, że od soboty 2 września 2023 roku nie tylko mieszkańcy osiedla Kościuszki, ale także Pszowa i okolic mogą spotkać wodza Błękitnej Armii ponownie w Pszowie - dodaje Mateusz Kołek".

Tyle o historii powstania muralu na osiedlu Kościuszki, ale ta znana w historii Polski osobistość goszcząca w Pszowie, jest obecna nie tylko na tym osiedlu. Od paru lat gen. Józef Haller ma także na powrót ulicę swojego imienia, którą to nazwę wymazano w roku 1975, kiedy Pszów na skutek reformy administracyjnej kraju, został włączony w granice Wodzisławia Śl. Przemianowano wtedy tego zasłużonego dla historii Polski generała, na poetę gloryfikującego stalinizm - Włodzimierza Majakowskiego. Nikogo się wtedy nie pytano. Teraz, aby przywrócić dawną nazwę ulicy, trzeba było zbierać podpisy mieszkańców i podjęcia uchwały rady miejskiej. Dobrze, że tym razem historia zatoczyła koło.

## Mural - podróżnicy

Kolejnym ciekawym murałem jest dzieło na bloku przy ulicy Kazimierza Kruczkowskiego. Mural ten powstał z okazji 100-lecia Spółdzielni Mieszkaniowej ROW, który to fakt jest uwidoczniony w dolnym, prawym rogu. Autorem jest Mikołaj Rejs. Tematem przewodnim jest podróżowanie, co potwierdza zamieszczony tekst autorki Magdy Czapińskiej:

"Gdy ruszyć chcesz w najodleglejszą z dróg tam gdzie nie  
sięga wzrok, musisz wziąć oddech i  
zrobić pierwszy krok."

Autor muralu przedstawił ekspresyjne w swoim wyrazie, podróżowanie w ekstazie poznania i doznania. Zawsze raźniej we dwójkę - tu para podróżników i mieć w drodze bezpieczeństwo i szczęście, które symbolizuje żółta koniczyna trzymana w ręce podróżniczki. Odległe drogi poznania symbolizują gwiazdy w tle oraz duszki towarzyszące podróżnikom, które są symbolem zachwyty nad oglądanymi krainami, pokazanymi w pejzażu poniżej (własne spostrzeżenia piszącego ten tekst).





Kim jest autor dwóch pszowskich murali - Mikołaj Rejs? To artysta pochodzący z Krakowa urodzony w 1984 roku. Zajmuje się street artem (dosłownie to: sztuka ulicy. Dziedzina sztuki tworzona w przestrzeni publicznej), ale w nietypowym wydaniu. Według Fundacji Promocji Sztuki "Nieźła Sztuka", która popiera tzw. sztukę ulicy, to "tematyka tworzonych przez niego prac jest zatopiona w ludowych mitach. Jego murale są zamieszkałe przez leśne bóstwa, dziwożony i inne fantastyczne stwory. Kreuje bardzo klimatyczne światy w przestrzeniach zapomnianych przez ludzi."

Jego prace powstają przeważnie w przestrzeniach postindustrialnych. Był uczestnikiem licznych imprez graffiti i street artu, m.in. Meetings of Styles - Lublin 2011 - 2013; Street Art. Festiwal - Katowice 2011; Lubelski Festiwal Graffiti - Lublin 2010; Outline Colour Festiwal - Łódź 2009; Brain Damage - Warszawa 2003. Współtworzył projekty artystyczne i edukacyjne (Dzień ze sztuką MOCAK Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie 2012; polsko - ukraińsko - mołdawski projekt ARTDROME - Ługańsk 2012; Between the Wall - Legnica 2012; Drogi do wolności MOCAK - Kraków 2011).

Był także kuratorem wystawy "Street Art. Po Żydowsku" w muzeum Galicja - Kraków 2014.

## Mural szkolny



Innym w swojej formie jest mural na frontowej ścianie Szkoły Podstawowej nr 3 w Krzyżkowicach. Kto przejeżdża główną ulicą, od razu wie, co to za budynek. Na muralu bowiem jest przedstawiona otwarta książka oraz kałamarz i pióro, z którego ścieka kropla atramentu. Rysunek powstał w trakcie wykonania elewacji dociepleniowej szkoły w roku 2009.

## Graffiti

Ciekawym, choć nie typowym murałem, jest graffiti na ścianach kiosku przy ulicy Kazimierza Kruczkowskiego. Warto go przedstawić, choćby przez artystyzm wykonania. Jedna z bocznych ścian przedstawia postaci z kreskówek dla dzieci. Druga przedstawia dwa szyby kopalni "Anna" - szyb "Jan" na pierwszym planie i "Chrobry I" - skip w tle.



Miło nam poinformować, że członek Towarzystwa Przyjaciół Pszowa **ks. prof. Jerzy Szymik** uhonorowany został zaszczytnym tytułem doktora Honoris Causa Uniwersytetu Papieskiego im. Jana Pawła II w Krakowie. Poniżej prezentujemy skrót tej szczególnej uroczystości.

Ks. prof. Jerzy Szymik, teolog, duszpasterz w Archidiecezji Katowickiej i poeta, autor ponad 50 książek i setek artykułów został 33. doktorem honoris causa Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. 19 kwietnia minęło 15 lat od podniesienia Papieskiej Akademii Teologicznej do rangi Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Z okazji jubileuszu przyznano też nagrodę "Amici Universitatis", której pierwszym laureatem został kard. Stanisław Dziwisz.



Zdjęcie i tekst: [www.onet.pl](http://www.onet.pl).

Laudację dla Laureata wygłosił o. prof. Jarosław Kupczak OP. Zauważył, że mistrzami ks. Szymika byli bp Alfons Nossol, Czesław Miłosz i Joseph Ratzinger/Benedykt XVI. Zaznaczył, że w „czasach nadmiaru” podziwia szacunek dla słowa u prof. Szymika – „ascezę słowa, prostotę i precyzję w doborze słów”. „Twórczość Laureata rodzi się z zainteresowania ludźmi, które jest kształtem miłości. Czują miłość do ludzi, tzw. zwyczajnych miejsc i zwyczajnych spraw, to jeden z głównych wątków poezji Księdza Profesora. Zwyczajność odsłania w niej swoją sakramentalną i inkarnacyjną strukturę, wskazuje na nadzwyczajność” – mówił o. Kupczak nazywając prof. Szymika

„Teologiem Słowa”. „Można popatrzeć na pracę dzisiejszego Laureata jako na wysiłek przywracania mocy, dostojności, prawdziwości i piękna ludzkim słowom poprzez odnośnienie ich do „Słowa, które było u Boga” – podsumował laudator.

Nadanie honorowego doktoratu ks. prof. Jerzemu Szymikowi miało miejsce w czasie uroczystości z okazji 15-lecia podniesienia Papieskiej Akademii Teologicznej do rangi Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, co stało się dzięki decyzji papieża Benedykta XVI.



Zdjęcie: parafia p.w. NNMP w Pszowie



## Trochę poezji na okrasę

### Płótno świętej Werki

Werka na krwotok cyrpiąca,  
Szły na dochtorów talynty,  
Wszyski piniöndze wydała  
Ze swoji lichutkij rynty.

Przeciyrpiąca lot dwanoście,  
Drap uchodzyło śnijj życi.  
"Erbniecie yno proście" -  
Bele mantel Jego chycić.

Jak yno fryndzli chyciyła...  
Wiara ta Łaska nom dowo,  
Wylazła z Ponboczka siyła  
Werka na szlag böła zdrowo.

Widziała tyż mynka, bicze,  
W drödze Pana na Gulgota.  
Łoptarła Świynte Łoblicze  
Stönd momy relikwia – fota.

Być jak świynto Weroniczka,  
Przi Ponboczku jak nojbliży.  
Tulić sie do Jego liczka,  
Rzykać nojwiernij pod krzyżym.

## **Dla strażaków – na 4 maja**

Czy poli sie trowa, czy gore tera,  
za pora sekund już drze fojerwera.  
Już ryczom syryny, blyskajom kokoty  
już synki strażoki, sie rwiom do roboty.  
Jak dotrzom na miejsce, rozciongom linia  
wodom polejom i łognia nima.  
Czy bydzie powódź, czy tromba powietrzno,  
na nich idzie liczyć, bo pomoc niesom wieczno.  
Czy to drogowy bydzie wypadek,  
czy jakiś inny groźny przypadek,  
strażok przijedzie, strażok pomoże,  
zawód strażoka, zaginyć nie może.

Niech każdy dziyń, z wieczora, czy z rana,  
som z wami łaski śwjyntego Floryjana.

Niech wszystkie akcje z waszym udziałym,  
kończom sie wynikiym super doskonałym!!!

Marek Fibic



## Przed meta

### **Jesień życia,**

doświadczenie,

starość,

wiek podeszły

- jakież to piękne nazwy

sławiące kolejny okres

ludzkiego żywota

opisywany przez wybitnych literatów i poetów.

### **Jesień życia**

niosąca ze sobą i pogodę ducha

po dobrze przeżytych latach

i zwiotczenie mięśni, choć umysł

jeszcze młody i chciałoby się jeszcze ...

### **Doświadczenie**

życiowe i zawodowe,

choć już teraz tylko we wspomnieniach

z pasją opowiadane

na rodzinnych spotkaniach.

### **Starość**

pozwalająca cieszyć się z dorosłych dzieci

wnuków, tych małych i tych większych.

Starość nie nadążająca za postępem technicznym

i z boku obserwowana szybkość życia u młodych.

### **Wiek podeszły**

gdy trzeba pytać kilka razy

o to samo, bo się nie pamięta co było wczoraj.

Gorzej, gdy jest się roślinką,

a Stwórca zapomniał powołać do siebie.

Jedni mówią – proza życia

inni mówią – jak przed meta.

A ci Jesienni – różnie

- jak w życiu.

Piotr Mikołajczyk

